

# Wojciech Góralski

---

## "Incapacitas assumendii" (kan. 1095, n. 3 KPK) – absolutna czy również relatywna?

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 53/3-4, 113-141

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WOJCIECH GÓRALSKI  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

## ***INCAPACITAS ASSUMENDI* (KAN. 1095, N. 3 KPK) – ABSOLUTNA CZY RÓWNIEŻ RELATYWNA ?**

Treść: Wstęp. – 1. Założenia i argumenty rzeczników tezy o wystarczalności niezdolności relatywnej. – 2. Bezzasadność tezy o wystarczalności niezdolności relatywnej. – 2.1. Stanowisko przedstawicieli doktryny. – 2.2. Stanowisko orzecznictwa rotalnego. – Zakończenie.

### **Wstęp**

Jedną ze znaczących kwestii związanych z wykładnią kan. 1095, n. 3 KPK (niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej), jest pytanie, czy – do spowodowania nieważności małżeństwa – niezdolność ta powinna być absolutna, tzn. uniemożliwiająca kontrahentowi podjęcie istotnych obowiązków małżeńskich niezależnie od tego, z kim zawiera małżeństwo, czy też wystarczy niezdolność relatywna, tzn. uniemożliwiająca kontrahentowi podjęcie tychże obowiązków jedynie w stosunku do konkretnego współpartnera (nie zaś *erga omnes*). Kwestia ta bywa poruszana zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie, m.in. Roty Rzymskiej.

W gruncie rzeczy problem dotyczy – niezależnie od kan. 1095, n. 3 KPK – samej koncepcji małżeństwa: czy jest ono instytucją abstrakcyjną, związaną z prawami i obowiązkami równymi dla wszystkich i w każdym konkretnym doświadczeniu, czy też węzłem egzystencjalnym wspólnoty pomiędzy dwiema osobami ujętymi łącznie, w którym nie można jednak abstrahować, również gdy chodzi o podjęcie owych obowiązków ustanowionych przez Stwórcę, od osobliwości podmio-

tów wezwanych do ich podjęcia i od jedynej i niepowtarzalnej relacji, która między nimi powstaje<sup>1</sup>.

Teza o wystarczalności niezdolności relatywnej, przyjmowana przez niektórych przedstawicieli zarówno doktryny, jak i judykatury rotalnej jeszcze przed promulgacją nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, spotkała się z ostrą krytyką jej przeciwników, uznających walor prawny wyłącznie niezdolności absolutnej. Odrzucenie opinii o relewantności prawnej *incapacitas relativa* zdecydowanie dzisiaj dominuje tak w kanonistyce, jak i w judykaturze.

### 1. Założenia i argumenty rzeczników tezy o wystarczalności niezdolności relatywnej

Pojęcie *incapacitas relativa*, inaczej niezdolności „do określonego małżeństwa”, pojawiło się w doktrynie i orzecznictwie już w początkach lat siedemdziesiątych, przede wszystkim w publikacjach i wyrokach rotalnych J.M. Serrano Ruiza, w kontekście stosowania wykładni kan. 1095, n. 3 KPK w duchu soborowego personalizmu i interpersonalizmu<sup>2</sup>.

Główne założenia, które miałyby przemawiać za przyjęciem niezdolności relatywnej (jako wystarczającej do stwierdzenia nieważności małżeństwa), wynikające z personalistycznego ujęcia małżeństwa, zostały szerzej przedstawione w wyroku c. Serrano Ruiz z 5 kwietnia 1973 roku<sup>3</sup>. Podkreślono tutaj, że osoba ludzka – niedotknięta poważnym zaburzeniem osobowości lub niezdolnością nawiązania popraw-

<sup>1</sup> G. C a n a l e, *L'incapacità ex can. 1095,3: necessaria assolutezza o possibile relatività alla persona dell'altro coniuge?*, w: *L'incapacità di assumere gli oneri essenziali del matrimonio (can. 1095 n. 3)*, Liberia Editrice Vaticana 1998, s. 70.

<sup>2</sup> Zob. J.M. Serrano Ruiz, *Nulidad del matrimonio, coram Serrano*, Salamanca 1981; Tenze, *El carácter personal del matrimonio: presupuestos y perspectivas para las causas canónicas de nulidad*, w: *Iustus Iudex*, Essen 1990, s. 311-329; Tenze, *La consideración existencial del matrimonio en las causas canónicas de nulidad por incapacidad psíquica*, *Angelicum* 68(1991), s. 33-63 i 173-230; Dec. c. Serrano Ruiz z 05.04.1973, nn. 4-15, *SRRDec.* 65(1973), s. 323-333; Dec. c. Serrano Ruiz z 21.05.1976, nn. 5-15, *RRDec.* 68(1976), s. 311-319; Dec. c. Serrano Ruiz z 18.11.1977, nn. 6-13, *RRDec.* 69(1977), s. 459-462; Dec. c. Serrano Ruiz z 19.05.1978, nn. 4-10, *RRDec.* 70(1978), s. 320-325; Dec. c. Serrano Ruiz z 09.05.1980, nn. 7-16, *RRDec.* 72(1980), s. 367-371; Dec. c. Serrano Ruiz z 28.07.1981, nn. 3-27, *RRDec.* 73(1981), s. 414-428; Dec. c. Serrano Ruiz z 12.11.1982, nn. 10, *RRDec.* 74(1982), s. 524-525; Dec. c. Serrano Ruiz z 16.12.1983, nn. 7-16, *RRDec.* 75(1983), s. 712-719.

<sup>3</sup> Dec. c. Serrano Ruiz z 05.04.1973, *SRRDec.* 65(1973), s. 323-333.

nych relacji z innymi – może jednak okazać się niezdolna do nawiązania relacji międzyosobowych z konkretną osobą: z tą mianowicie, z którą zawarła małżeństwo. Zdaniem ponensa, tego rodzaju niezdolność powoduje nieważność zgody małżeńskiej, i to właśnie w oparciu o zasadę personalizmu chrześcijańskiego<sup>4</sup>.

Przytoczone zapatrywanie Serrano Ruiz powtórzył w kilku kolejnych swoich orzeczeniach, głównie z lat 1976-1983, w szczególności w wyroku z 21 maja 1976 roku gdzie stwierdza, że podstawa nieważności małżeństwa tkwi w sferze osobowości stron, z samej bowiem natury „dochodzenia” podejmowanego w stosunku do drugiej osoby wymaga się w sposób konieczny znajomości kogoś, z kim zawiera się małżeństwo. Jeśli więc u kogoś występują braki osobowościowe, nie może on być przyjęty przez drugą stronę, to zaś oznacza, że dana osoba jest niezdolna do przyjęcia jej do wspólnoty małżeńskiej. Zdaniem ponensa, ocena taka jest bardzo doniosła w stosunku do małżeństwa, gdyż wspólnota ta obejmuje całe życie, a w relacji stron nie może być przypadkowości. Łatwo jest w ten sposób przewidzieć, czy wspólnota życia nupturientów znajdzie korzystne warunki dla jej trwałości, czy też stanie się to moralnie niemożliwe<sup>5</sup>.

Dokonując analizy małżeństwa jako relacji międzyosobowej, zdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich Serrano Ruiz określa jako zdolność do relacji międzyosobowej, to zaś prowadzi do uznania za *incapacitas* niekompatybilności charakterologicznej zachodzącej między stronami. Zatem to, że małżeństwo jest relacją międzyosobową, pozwala wymienionemu kanoniście przyjąć, iż dla określenia zdolności lub niezdolności należy koniecznie analizować osobowość kontrahentów nie tylko odrębnie (każdego z nich), lecz również w ich wzajemnym odniesieniu i w ich wzajemnej integracji. Tego rodzaju analiza może ujawnić niezdolność do nawiązania między tymi dwiema osobami relacji, przy czym niezdolności tej nie można przypisać wyłącznie jednej ze stron, lecz obydwu, w kontekście ich szczególnej osobowości<sup>6</sup>.

Według Serrano Ruiza, którego opinię podziela również J. Pinto Gomez, podkreślanie natury relacji międzyosobowej małżeństwa

<sup>4</sup> Tamże, s. 326.

<sup>5</sup> Dec. c. Serrano Ruiz z 21.05.1976, RRDec. 68(1976), s. 311-319.

<sup>6</sup> Zob. S e r r a n o R u i z, *La consideración existencial*, jw., s. 33-63.

oznacza postawienie akcentu na istotę wzajemnego przekazania się i przyjęcia własnej osoby i osoby kogoś drugiego, z jednoczesnym zwróceniem uwagi na charakterystyczną jedyność i niepowtarzalność każdej osoby ludzkiej. Oznacza i to, że owe dwie cechy specyfikują każdą więź małżeńską, wyróżniając ją od jakiegokolwiek innej. To zaś sprawia, że uwaga tego, kto jest powołany do osądzenia ważności małżeństwa, powinna koncentrować się na konkretnym małżeństwie, na rzeczywistości egzystencjalnej, w której się ono weryfikuje. W konsekwencji, również niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich powinna być oceniana z odniesieniem do konkretnego małżeństwa i do każdego indywiduum, z uwzględnieniem także niemożliwości podjęcia tychże obowiązków jedynie w relacji do określonej osoby, którą się wybrało jako współpartnera. W stosunku bowiem do tej właśnie osoby brak jest owej integracji wewnątrzosobowej i międzyosobowej, która stanowi istotę małżeństwa i jest zdolnością nupturientów do wzajemnego nawiązania relacji<sup>7</sup>.

Zdolności tej może zabraknąć w szczególnej rzeczywistości każdego specyficznego węzła małżeńskiego, *de facto* bowiem relacja małżeńska, relacja międzyosobowa, *consortium vitae*, nie są czymś abstrakcyjnym, lecz materializują się w konkretnych małżeństwach, którym dwa podmioty dają istnienie. I wówczas to, niekiedy, i w przypadku szczególnym, zdarza się, że zdolność do małżeństwa może istnieć, lecz również – właśnie z powodu interakcji z tą konkretną osobą – zdolności tej może zabraknąć, przy niezmiennym trwaniu natury i racji niezdolności z kan. 1095, n. 3 KPK. Istnieje wówczas prawdziwa niezdolność, a nie tylko zwykła trudność, jako wyraz zasady prawa naturalnego (*ad impossibile nemo tenetur*), i to nawet wtedy, gdy niemożliwość ta objawia się jedynie w relacji do współpartnera. W stosunku bowiem do tej

---

<sup>7</sup> Zob. Dec. c. Serrano Ruiz z 22.11.1985, RRDec. 77(1985), s. 381; Zob. także M. Lopez - Aranda, *Los fundamentos de la incapacidad psicológica relativa como causa de nulidad matrimonial*, w: Curso de derecho matrimonial y procesal canónico para profesionales del foro, t. 10, Salamanca 1992, s. 318; Tenże, *La incapacidad relativa como causa de nulidad del matrimonio en el canon 1095, 3*, w: Curso de derecho matrimonial y procesal canónico para profesionales del foro, t. 12, Salamanca 1996, s. 171-172.

osoby istotne obowiązki małżeńskie powinny być podjęte i wypełnione, a właśnie w stosunku do niej okazuje się to niemożliwe<sup>8</sup>.

Wymowne w swych założeniach jest również stwierdzenie Serrano Ruiza, w myśl którego w małżeństwie nie chodzi o dwie osoby, które stosownie do prawa podejmują obowiązki – w taki sposób, że według „miary” abstrakcyjnego pojęcia zdolności można by ocenić, czy są w stanie podjąć je, czy też nie. Chodzi natomiast o dwie osoby, które czyniąc własną rzeczywistość, z samej swojej istoty opartą na relacji i „dwoistości”, przyjmują w niej – jeden w relacji do drugiego – obowiązki, i jeden w stosunku do drugiego powinien być zdolny do ich przyjęcia, ponieważ prawa każdego z nich na tyle istnieją, na ile istnieją obowiązki drugiego, i *vice versa*<sup>9</sup>.

Charakterystyczny jest również fragment wyroku c. Serrano Ruiz z 19 maja 1978 roku, w którym twierdzi, że analiza autentycznej i pełnej istoty małżeństwa chrześcijańskiego prowadzi do wniosku, iż niezdolność do zawarcia tego związku (*incapacitas ad contrahendum*) powinna być „mierzona” nie tyle abstrakcyjną i aprioryczną, z góry określoną niezdolnością rozumienia i chcenia, ile raczej zdadnością do małżeństwa *in facto esse*, od czasu do czasu ocenianą, chodzi wszak o niezdolność do akceptacji egzystencjalnej drugiej osoby w ofiarowaniu siebie, a więc w konkretnej „dwoistości”<sup>10</sup>. W orzeczeniu zaś z 13 grudnia 1991 roku wymieniony ponens powie, że jakkolwiek istotne prawa-obowiązki małżeńskie niewątpliwie posiadają swoją moc i istnienie, to jednak zdolność lub niezdolność do ich przyjęcia i wypełnienia jest subiektywna, i może być relatywna<sup>11</sup>.

W doktrynie uznającej walor prawny niezdolności relatywnej nawiązuje się niejednokrotnie do przeszkody małżeńskiej impotencji, która to przeszkoda objawia się zarówno w formie absolutnej, jak i relatywnej, a świetle kan. 1084 § 1 KPK (podobnie jak kan. 1068

<sup>8</sup> Zob. Dec. c. Serrano Ruiz z 18.11.1977, RRDec. 69(1977), s. 460; Dec. c. Serrano Ruiz z 19.05.1978, RRDec. 70(1978), s. 322; J. P i n t o G o m e z, *L'imaturità affettiva nella giurisprudenza rotale*, w: *L'imaturità psico-affettiva nella giurisprudenza della Rota Romana, Città del Vaticano 1990*, s. 50.

<sup>9</sup> J.M. S e r r a n o R u i z, *Prospettive personali del matrimonio: l'interpersonalità del consenso e del vincolo* (*Seminario dei professori dell'Ateneo Romano della Santa Croce*) pro manuscripto (przycitaczam za: G. C a n a l e, *L'incapacità ex can. 1095, 3, jw.*, s. 72).

<sup>10</sup> Dec. c. Serrano Ruiz z 19.05.1978, RRDec. 70(1978), s. 322.

<sup>11</sup> Dec. c. Serrano Ruiz z 13.12.1991, *Il Diritto Ecclesiastico* 110(1999), s. 192.

§ 1 KPK z 1917 roku) również ta ostanía została uznana – *expressis verbis* – za wystarczającą, a więc powodującą nieważność małżeństwa. Zastosowanie tutaj analogii miałyby wskazywać, że istnieją osoby, które z przyczyn natury psychicznej nie są zdolne do zawarcia małżeństwa z jakimkolwiek innym kontrahentem, a także osoby, które również z różnych przyczyn tej samej natury, mogą być niezdolne do zawarcia małżeństwa jedynie z niektórymi współpartnerami, a konkretnie z tymi, z którymi zawarły małżeństwo<sup>12</sup>. W orzeczeniu rotalnym c. Pinto z 27 maja 1983 roku rzecznik personalizmu małżeńskiego, wymieniając cechy, którymi powinna odznaczać się *incapacitas assumendi*, wspomina m.in. o wystarczalności (do nieważności małżeństwa) *incapacitas relativa*, nadmienając, że trudno nie przyjąć, że również niezdolność relatywna (a nie tylko absolutna) może stanąć na przeszkodzie, by współkontrahentowi zostało na zawsze przekazane prawo (do utworzenia wspólnoty). „Nie widać żadnej racji, podkreśla, dla której należałby odejść [w stosunku do *incapacitas assumendi* – W.G.] od normy kan. 1068 § 1, ponieważ także i tutaj chodzi o niezdolność do przekazania istotnego przedmiotu formalnego konsensu”<sup>13</sup>.

Opinię o wystarczalności niezdolności relatywnej I.M. Pinto wyrażał wielokrotnie, zaznaczając m.in. w wyroku z 30 maja 1986 roku, iż nie tylko niemożliwość psychiczna, lecz także moralna (poważna trudność) uniemożliwia kontrahentowi wypełnienie istotnych obowiązków małżeńskich<sup>14</sup>. W orzeczeniu zaś z 6 lutego 1987 roku stwierdził, iż brak rozeznania oceniającego może mieć miejsce w przypadkach za-

---

<sup>12</sup> Viladrich, *Konsens małżeński. Sposoby prawnej oceny i interpretacji w kanonicznych procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa (kanony 1095-1107 Kodeksu Prawa Kanonicznego)*, tłumacz. z jęz. hiszpańskiego S. Świaczny, Warszawa 2002, s. 119-120.

<sup>13</sup> „Nulla apparet ratio ob quam a norma can. 1068 § 1 recedatur cum etiam hic agatur de incapacitate tradendi obiectum formale essenziale consensus”. Dec. c. Pinto z 27.05.1983, w: *L’incapacitas (can. 1095) nelle „sententiae selectae coram Pinto”*, a cura di P.A. Bonet e C. Gullo, Libreria Editrice Vaticana 1988, s. 260.

<sup>14</sup> „Haud valet obligationem assumere nupturiens qui eam adimplere non valet, quippe quae sit impossibilis vel psychice vel saltem moraliter (magna difficultas), nisi in hoc ultimo casu expresse se obligare voluerit”. Dec. c. Pinto z 30.05.1986, w: *L’incapacitas (can. 1095) nelle „sententiae selectae coram Pinto”*, jw., s. 329.

burzenia osobowości, które czynią „moralnie niemożliwą” specyficzną, małżeńską relację międzyosobową<sup>15</sup>.

Doktrynie o relewantności prawnej niezdolności relatywnej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich bliska jest teza o niekompatybilności charakterów kontrahentów, o czym już generalnie wspomniano. Należy tutaj dodać, że niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z powodu niekompatybilności charakterów stron jest po prostu szczególną formą niezdolności relatywnej<sup>16</sup>.

W obrębie teorii uznającej walor prawny *incapacitas relativa* szczególną odmianę stanowi tzw. relatywizm umiarkowany, widoczny w niektórych orzeczeniach Roty Nuncjatury Hiszpańskiej. Rzecznicy tego nurtu przyjmują, że skierowanie małżeństwa ku dobru małżonków każe brać pod uwagę sytuację dwóch osobowości, w której to sytuacji – na skutek wadliwej struktury psychicznej jednej ze stron w stosunku do drugiej lub obydwu stron wobec siebie – kontrahenci są w rzeczywistości niezdolni do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, w szczególności tych, które dotyczą nawiązania relacji międzyosobowej<sup>17</sup>.

Niezdolność relatywna zatem – w jakiegokolwiek odmianie – charakteryzuje się tym, że dotyczy pewnych osób, które – uwzględnione z osobna i indywidualnie – są w pełni zdolne do powzięcia ważnego konsensu małżeńskiego, mimo to jednak jawią się jako „niezdolne jedynie między sobą”, co ma miejsce wówczas, gdy zawierają ze sobą małżeństwo. W ten sposób osoby takie byłyby niezdolne relatywnie, to jest dotknięte niezdolnością relatywną w stosunku do konkretnego małżonka, nie zaś niezdolnością absolutną, a więc w stosunku do innych możliwych współkontrahentów<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> „Defectus requisitae discretionis iudicii verificari potest in casibus *perturbationis personalitatis* [podkr. w tekście] quae relationem interpersonalem specificae matrimonialis reddunt moraliter impossibilem”. Dec. c. Pinto z 06.02.1987, w: *L'incapacitas* (can. 1095) nelle „sententiae selectae coram Pinto”, jw., s. 374.

<sup>16</sup> W. G ó r a l s k i, *Problem niezdolności relatywnej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich* (kan. 1095, n. 3 KPK) w świetle orzecznictwa Roty Rzymskiej, *Ius Matrimoniale* 3/9/(1998), s. 83.

<sup>17</sup> C a n a l e, *L'incapacità ex can. 1095, 3*, jw., s. 75; W. G ó r a l s k i, G. D z i e r ż o n, *Niezdolność konsensualna do zawarcia małżeństwa kanonicznego* (kan. 1095, nn. 1-3 KPK), Warszawa 2001, s. 223; Zob. Dec. c. Panizo Orallo z 04.05.1984, w: *Collectanea de jurisprudencia canonica*, Madrid 1984, s. 25 nn.

<sup>18</sup> V i l a d r i c h, *Konsens małżeński*, jw., s. 128.



## 2. Bezzasadność tezy o wystarczalności niezdolności relatywnej

Opinia o relewantności prawnej *incapacitas relativa*, lansowana przez jej rzeczników już na 10 lat przed promulgowaniem przez Jana Pawła II nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, a więc gdy nie istniała jeszcze aktualna regulacja zdolności konsensualnej w obowiązującym kan. 1095, mogła być w jakiejś mierze usprawiedliwiona, choć od początku spotkała się z ostrą krytyką<sup>19</sup>. Nietrudno bowiem było już wtedy dostrzec, że – w oparciu o hipotezę wzajemnej niezdolności dwojga osób do powzięcia konsensu małżeńskiego, i to bynajmniej nie z racji patologii osobowości jednej z nich, lecz „patologii wspólnoty życia” – trzeba przyjąć, że relacja nupturientów, powstająca jako wyraz ich miłości, może stać się relacją patologiczną. Patologia zaś „relatywna” nie może oznaczać pierwotnej niezdolności osobowej do powzięcia konsensu<sup>20</sup>.

Po wejściu w życie kan. 1095, n. 3 KPK, który miał zakończyć istniejący nieład w tak znaczącej sferze prawa małżeńskiego, wielu przedstawicieli doktryny i orzecznictwa nadal interpretowało tę normę stosownie do wcześniej używanych technik, nie chcąc dostrzec daleko idącego *novum* owej normy prawnej. Stosując dawną hermeneutykę, wciąż mieszały ze sobą takie czy inne formy pojawienia się i rozwoju dysfunkcji psychicznych istniejących w relacjach małżonków z prawnymi kryteriami miary niezdolności nupturienta. Mimo, że w kan. 1095, n. 3 KPK nie czyni się żadnej wzmianki o *incapacitas relativa* (w przeciwieństwie do kan. 1084 § 1 KPK o impotencji), w dalszym ciągu, jak to wyżej nadmieniono, pojawiały się wyroki z tytułu niezdolności relatywnej, „podciągane” pod kan. 1095, n. 3 nowego Kodeksu. Nie brano w ogóle pod uwagę tego, że powołany kanon zdecydowanie rozróżnia między zaburzeniem psychicznym (niezależnie od formy jego oddziaływania) a brakami zdolności konsensualnej, jako źródłami nieważności małżeństwa, dla którego to zróżnicowania, brak było wystarczająco prawnej podstawy<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Zob. H. Franceschi, *L'incapacità di assumere e l'incapacità relativa nella giurisprudenza rotale recente*, Ius Ecclesiae 9(1997), s. 157-199.

<sup>20</sup> Canale, *L'incapacità ex can. 1095, 3*, jw., s. 72-73; Góralski, Dzierzón, *Niezdolność konsensualna*, jw., s. 223-224,

<sup>21</sup> Vildrich, *Konsens małżeński*, jw., s. 128-129.

Krytyka opinii o wystarczalności *incapacitas relativa* znacznie wzmogła się po promulgowaniu nowego KPK. Interpretując kan. 1095, n. 3 tej kodyfikacji w kluczu ściśle obiektywnym, zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie, zdecydowanie negowano wszelki walor prawny niezdolności, która nie odnosiłaby się do wszystkich potencjalnych współkontrahentów<sup>22</sup>. Podkreślano, że istotne prawa-obowiązki małżeńskie mają swoją obiektywną moc i istnienie, a moralna dobroć i prawna ważność aktów ludzkich zależy wyłącznie od ich zgodności z porządkiem moralno-prawno-obiektywnym<sup>23</sup>. Coraz częściej zauważano, że przyjęcie tezy o relewantności prawnej niezdolności relatywnej pociągałoby za sobą szereg problemów, wynikających przede wszystkim z założenia, że u żadnego z nupturientów nie musi występować poważna anomalia psychiczna, co w konsekwencji prowadziłoby do uznawania za nieważne małżeństw nawet wówczas, gdy obydwie strony pozostawały w stanie normalności. Nie do przyjęcia wreszcie było odnoszenie niezdolności nie do istotnych obowiązków małżeńskich, lecz do osoby współkontrahenta<sup>24</sup>.

### 2.1. Stanowisko przedstawicieli doktryny

Na opinię o walorze prawnym niezdolności relatywnej zdecydowanie reagowali wybitni przedstawiciele doktryny, usiłując wykazać jej bezzasadność. Momentem charakterystycznym jest zwracanie tutaj uwagi przez przeciwników *incapacitas relativa* na różne aspekty problemu, do czego niewątpliwie inspirowało sformułowanie kan. 1095, n. 3 KPK w ostatecznym jego kształcie.

G. Canale, podzielając pogląd G. De Las Herasa<sup>25</sup>, zwróciła uwagę na to, że teza o relewantności prawnej niezdolności relatywnej stanowi naruszenie *ius connubii*. Podkreślając, że zdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich jest regułą, a niezdolność wyjątkiem,

---

<sup>22</sup> Zob. M.F. P o m p e d d a, *Incapacità di natura psichica*, w: *Matrimonio canonico fra tradizione e rinnovamento*, Bologna 1985, s. 147; F. B e r s i n i, *Il nuovo diritto canonico matrimoniale. Commento giuridico-teologico-pastorale*, Torino 1983, s. 84.

<sup>23</sup> Dec. c. Pompedda z 19.02.1982, *Il Diritto Ecclesiastico* 93(1982), s. 327.

<sup>24</sup> G ó r a l s k i, D z i e r ż o n, *Niezdolność konsensualna*, jw., s. 224-225.

<sup>25</sup> G. D e L a s H e r a s, *La incapacidad para asumir las obligaciones esenciales del matrimonio (Su tratamiento en los tribunales eclesiásticos españoles)*, *Ius Canonium* 27(1987), s. 256.

autorka zauważa, że niezdolność relatywna, której nie przewiduje wyraźnie ustawodawca, i która nie znajduje również podstaw w prawie naturalnym, zamykałaby drogę do małżeństwa dla większości osób, to zaś sprawiałoby, że byłoby ono dostępne jedynie dla mniejszościowej „elity”. Nikt bowiem – poza nieliczną mniejszością – nie jest w rzeczywistości wolny od lekkich nerwic czy braków charakterologicznych, które dopuszczając niezdolność relatywną jako przyczynę nieważności małżeństwa sprawiałoby, że niemożliwa byłaby w takiej sytuacji prawdziwa relacja międzypersonalna pomiędzy dwoma podmiotami. Z drugiej strony, pojęcie „normalności”, właściwe psychologii, przede wszystkim tzw. eksperymentalnej, nie pokrywa się z takim pojęciem funkcjonującym na gruncie prawa kanonicznego. Według bowiem antropologii chrześcijańskiej zdolność ludzka jest dopełniana przez pomoc łaski, która pozwala przezwyciężyć również sytuacje trudne, choć nie bez ofiary i wysiłku, w realizacji własnego powołania, w tym przypadku do małżeństwa. Tymczasem w świetle psychologii, nawet najmniejsza anomalia, która jednak zdolna jest stworzyć człowiekowi problemy, napięcia i konflikty w sytuacji, w której żyje, jest przejawem niepokonalnej patologii. Wynikające z prawa naturalnego *ius connubii*, konkluduje Canale, nie jest tylko zwykłym prawem do przystąpienia do celebracji ślubnej i do nawiązania jakiegokolwiek stanu życia wspólnego mającego pozór węzła małżeńskiego, lecz jest prawem do zawiązania prawdziwej „wspólnoty całego życia”, która byłaby zdolna służyć wzrostowi i osobowemu urzeczywistnianiu się przez obojga małżonków<sup>26</sup>.

Według powszechnej opinii przeciwników uznania waloru prawnego *incapacitas relativa*, ta ostatnia sprawiałaby zachwianie relacji zachodzącej pomiędzy małżeństwem *in fieri* i małżeństwem *in facto esse*. Jeśli bowiem jakiś brak występujący w momencie zawierania małżeństwa jest niewielki, i tylko później, w relacji dwojga osób, staje się prawdziwą i właściwą niezdolnością, to trudno zrozumieć, jak można mówić o nieważności węzła małżeńskiego, skoro niezdolność

---

<sup>26</sup> C a n a l e, *L'incapacità ex can.* 1095, 3, jw., s. 76-81; Zob. także G i o v a n n i P a o l o II, *Allocuzione alla Rota Romana, 5 febbraio 1987*, AAS 79(1987), s. 1453-1459; G i o v a n n i P a o l o II, *Allocuzione alla Rota Romana, 25 gennaio 1988*, AAS 80(1988), s. 1178-1185.

dotyczy zawarcia małżeństwa, a nie trwania w nim<sup>27</sup>. Tego rodzaju sytuacja oznaczałaby, że wszelkie niepowodzenie małżeństwa stanowiłoby automatycznie dowód na rzecz uprzednio istniejącej (potencjalnie) niezdolności relatywnej<sup>28</sup>.

Do zdecydowanych krytyków tezy o wystarczalności niezdolności relatywnej należy H. Franceschi, nawiązujący do stanowiska J. Hervady<sup>29</sup>. Za wybitnym kanonistą z Pamplony Franceschi przyjmuje generalnie, że dla znalezienia właściwej odpowiedzi na pytania dotyczące dopuszczalności lub nie *incapacitas relativa* niezbędne jest odkrycie istoty małżeństwa.

Przedmiotem konsensu małżeńskiego, podkreślał w swoich pracach Hervada, są same osoby kontrahentów w ich „małżeńskości”, stąd też zdolność do małżeńskiego ofiarowania się jest określona przez realną możliwość wzajemnego przekazania się i przyjęcia przez małżonków jako takich. Zdolność ta jest zdolnością każdej osoby: zdolnym albo niezdolnym jest każdy z małżonków. Należy więc jasno rozróżnić rzeczywistą niezdolność osobową i różnorodne symptomatologie (przejawy), w obrębie których niezdolność ta może się objawiać. Właśnie mieszanie niezdolności osobowej do relacji małżeńskiej z jej przejawami w konkretnej międzyosobowej relacji małżeńskiej jest przyczyną licznych nieporozumień w wypracowaniu różnych teorii w przedmiocie niezdolności relatywnej. Niezależnie od tego, jaka byłaby odpowiedź o dopuszczalności (lub nie) tzw. niezdolności relatywnej, jednym z istotnych momentów dla jej określenia są elementy sytuacji wskazanej przez ustawodawcę w kan. 1095, n. 3 KPK. Sędzia winien interpretować normę prawa, jednak nie może jej modyfikować lub wychodzić poza nią, szczególnie jeśli są to normy, które konkrety-

---

<sup>27</sup> Zob. M.F. P o m p e d d a, *Il c. 1095 fra elaborazione precodificiale e prospettive di sviluppo interpretativo*, *Ius Canonicum* 22(1982), s. 549; C a n a l e, *L'incapacità ex can. 1095, 3, jw.*, s. 81-82.

<sup>28</sup> Zob. C a n a l e, *L'incapacità ex can. 1095, 3, jw.*, s. 84-85.

<sup>29</sup> Zob. J. H e r v a d a, *Obligaciones esenciales del matrimonio*, w: *Incapacidad consensual para las obligaciones matrimoniales*, Pamplona 1991, s. 13-44; J. H e r v a d a – P. L o m b a r d i a, *El Derecho del Pueblo de Dios. Hacia un sistema de Derecho matrimonial*, t. 1, Pamplona 1973, s. 73-79 i 177-196; Tenze, *Esencia del matrimonio y consentimiento matrimonial*, *Persona y Derecho* 9(1982), s. 149-179.

zują i określają fundamentalne prawo osoby i wiernego, jakim jest *ius connubii*<sup>30</sup>.

Franceschi podkreśla, że zdolność do małżeństwa, którą się zakłada, należy odróżnić od warunków idealnych dla nawiązania relacji małżeńskiej doskonałej. Nie należy stawiać znaku równości pomiędzy małżeństwem doskonałym i małżeństwem ważnym, na co zresztą zwrócił uwagę Jan Paweł II w przemówieniu do Roty Rzymskiej z 5 lutego 1987 roku<sup>31</sup>. Braki więc i niedoskonałości nie mogą być przyczyną lub dowodem nieważności małżeństwa, a tego ostatniego nie należy postrzegać zbyt pozytywnie (jako rzeczywistości doskonałej), co przyjmuje się w teoriach o niezdolności relatywnej<sup>32</sup>.

Jak zauważa Franceschi, w krytyce teorii o wystarczalności niezdolności relatywnej należy oprzeć się – czynił to właśnie Hervada – na zdecydowanym odróżnieniu istoty małżeństwa od tego, co stanowi niewątpliwe dobro dla tego związku, lecz nie należy do jego istoty, a także na odróżnieniu małżeństwa od życia małżeńskiego oraz istoty od istnienia. Właściwy klucz do rozwiązania kwestii niezdolności relatywnej, kanonista hiszpański upatruje w samym pojęciu małżeństwa oraz w pojęciu osoby. Małżeństwo w jego realistycznej opcji to relacja międzyosobowa, osiągalna z zasady przez każdą osobę – jako tytulariusza powszechnego *ius connubii* – z jej cnotami i wadami, z ograniczeniami psychicznymi i afektywnymi, nie zaś przez osobę jedynie o szczególnie wysokim stopniu doskonałości. Szczęśliwość nie jest bynajmniej znakiem zdolności, tak jak niepowodzenie nie jest oznaką niezdolności. Szczęśliwość jest rzeczywistością dynamiczną, ustawicznym budowaniem, co zależy od konkretnych działań małżonków podejmowanych po zawarciu małżeństwa; jest dziełem ich właściwych wyborów w ich życiu małżeńskim. Małżeństwo nie jest pełną i wza-

---

<sup>30</sup> P.J. V i l a d r i c h, *Comentario al canon 1095*, w: *Comentario Exegético al Código de Derecho Canónico*, t. 3, Pamplona 1966, s. 1239-1240; H. F r a n c e s c h i, *L'incapacità relativa. <Status quaestionis> e prospettiva antropologico-giuridica*, w: *L'incapacità di assumere gli oneri essenziali del matrimonio (can. 1095 n. 3)*, Liberia Editrice Vaticana 1998, s. 102-103.

<sup>31</sup> G i o v a n n i P a o l o I I, *Allocuzione alla Rota Romana, 5 febbraio 1987*, AAS 79(1987), s. 1457; Zob. także G i o v a n n i P a o l o I I, *Allocuzione alla Rota Romana, 27 gennaio 1997*, AAS 89(1997), s. 486-489.

<sup>32</sup> F r a n c e s c h i, *L'incapacità relativa*, jw., s. 103.

jemną integracją afektywną, która prowadziłyby do nieuzasadnionego rozszerzenia pojęcia zdolności<sup>33</sup>.

Niezmiernie doniosłe jest następnie, podkreśla za Hervadą Franceschi, rozróżnienie pomiędzy istotą-naturą małżeństwa a jego istnieniem-historią. Należy przy tym pogłębiać rozumienie małżeństwa jako rzeczywistości trwałej, o naturze, która wiąże osoby nie tylko w ich historii, lecz przede wszystkim w ich naturze, w tym co trwa w każdej z nich. W ten sposób łatwiej się ustosunkować do współczesnych doktryn na temat niezdolności konsensualnej jako niezdolności do relacji małżeńskiej pomiędzy dwiema osobami w konkretnym momencie. Gdy chodzi zaś o osobę ludzką, to należy w niej rozróżnić pomiędzy osobą z jej niezmienną naturą a jej wymiarem historycznym: człowiek jest swoją naturą i swoją historią. W małżeństwie ofiarowuje się osoba w swojej naturze, w konkretnym momencie historycznym. To ofiarowanie siebie dokonuje się wprawdzie w konkretnym momencie historycznym, niemniej jednak poza ten moment wykracza. Gdy ofiarowuje się osoba, to czyni to wraz z wszystkimi swoimi możliwościami historycznymi (jako osoby), z tym wszystkim, co może nastąpić: w zdrowiu i w chorobie, w radości i w smutku. W tym znaczeniu można powiedzieć, że w małżeństwie ma miejsce ofiarowanie się radykalne, a więc nieodwołalne. I dlatego, jakkolwiek osoba może się zmieniać, węzeł małżeński trwa – w taki sposób, w jaki pomyślność lub niepomyślność małżeństwa nie będą zależeć od istnienia węzła, lecz od sposobu, w jaki małżonkowie nim żyją<sup>34</sup>.

Małżeństwo, zauważa za Hervadą Franceschi, nie jest – istotowo – całkowitym i absolutnym ofiarowaniem się osoby we wszystkich jej wymiarach; jest ofiarowaniem męskości i kobiecości w tym, co jest im właściwe: zrodzeniu i wychowaniu potomstwa, dobru małżonków, wzajemnej pomocy. Są rzeczywistości, które nie należą do tej istoty, na ile nie są czymś specyficznym i wyłącznym dla unii małżeńskiej. Właśnie określenie i rozróżnienie tych elementów jest wymagane do zrozumienia małżeństwa i jego istoty<sup>35</sup>.

Męskość i kobiecość, kontynuuje swój wywód Franceschi, są wymiarami natury, będąc czymś wspólnym dla wszystkich mężczyzn

<sup>33</sup> Tamże, s. 121-122; Zob. także Giovanni Paolo II, *Allocuzione alla Rota Romana*, 27 gennaio 1997, AAS 89(1997), s. 488.

<sup>34</sup> Franceschi, *L'incapacità relativa*, jw., s. 123-124.

<sup>35</sup> Tamże, s. 124.

i dla wszystkich kobiet, tak iż komplementarność jest zdolnością daną przez naturę, niezależnie od osobliwości mężczyzny i kobiety. Jeśli mają miejsce elementy istotne męskości i kobiecości – w sferze fizycznej, afektywnej i duchowej, jest również i zdolność do małżeństwa z „tą” lub z każdą inną kobietą, czy też z „tym” lub z każdym innym mężczyzną. Zdolność bowiem opiera się na naturze i na komplementarności do bycia „jednym ciałem” lub jednością natur, nie opiera się natomiast na szczególnych przymiotach obojga kontrahentów<sup>36</sup>.

Możliwe jest zatem, zauważa powołany autor, określenie tego, co jest wspólne dla każdego małżeństwa, i dlatego wymagane jako treść zdolności do powzięcia zgody małżeńskiej. To jednak, by małżeństwo było jednością natur nie oznacza, że jedyną rzeczą istotną powinno być posiadanie męskości i kobiecości albo że pojedyncze elementy małżonków nie mają żadnego znaczenia. Z jednej strony, w wyborze małżeńskim, który zaczyna się od komplementarności i dlatego nie jest zdeterminowany *a priori* ku szczególnej osobie – przymioty, cnoty czy osobliwości osoby stanowią motywację wyboru i element determinacji konkretnej osoby, z którą chce się zawrzeć małżeństwo, ponieważ nikt nie decyduje się zawrzeć takiego związku bez określenia konkretnej osoby. Z drugiej zaś strony, te specyficzne i szczególne elementy każdego z małżonków „wkraczają” następnie jako w część życia małżeńskiego, a sposób, w jaki będą traktowane różnice, określi sukces lub niepowodzenie życia małżeńskiego, szczęśliwość bowiem małżeńska (nienależąca do istoty małżeństwa) nie jest owocem spotkania dwóch osób doskonale kompatybilnych, lecz jest rezultatem życia małżeńskiego dobrze przeżytego<sup>37</sup>.

Nie należy zapominać, podkreśla Franceschi (referując poglądy Hervady), że małżeństwo łączy mężczyznę i kobietę, to jest dwie osoby różne, zjednoczone w ich komplementarności: w ich męskości i kobiecości. Jedność, która urzeczywistnia małżeństwo za pośrednictwem swojej zasady formalnej, którą jest węzeł małżeński, nie obejmuje całości osoby, lecz tylko męskość i kobiecość, poprzez które jednoczą się małżonkowie. I dlatego też nie może być – w płaszczyźnie zdolności – radykalnej, a więc istotnej niekompatybilności, wszak męskość i kobiecość są radykalnie i istotowo komplementarne i kom-

<sup>36</sup> J. Hervada – P. Lombardia, *El Derecho del Pueblo de Dios*, jw., s. 75-76.

<sup>37</sup> Franceschi, *L'incapacità relativa*, jw., s. 126.

patybilne. Mogą natomiast mieć miejsce niewłaściwe wybory, a więc związki, w których powodzenie jest trudne itp. To jednak jest czymś innym niż niekompatybilność istotna, która nie istnieje między mężczyzną i kobietą<sup>38</sup>. Należy zatem rozróżnić w konkretnym przypadku pomiędzy elementami istotnymi zdolności i konsensu oraz elementami, które odnoszą się do współżycia (w znaczeniu życia wspólnego) lub pełni i doskonałości konsensu małżeńskiego. To, co nie należy do komplementarności, nie należy również i do zdolności. W posłudze sędziów niezbędne jest zatem jasne określenie granicy pomiędzy istotą a współżyciem w konkretnym wyborze małżeńskim. Ostre nakreślenie elementów komplementarności będzie niewątpliwie sprzyjać wyjaśnieniu kwestii<sup>39</sup>.

Doniosłe stwierdzenie Hervady, przytoczone przez Franceschi, zawarte jest w następującym zdaniu: „To, co nie odnosi się do komplementarności, nie odnosi się również i do zdolności”<sup>40</sup>. Od tego więc, co rozumie się pod pojęciem komplementarności, zależy pojęcie niezdolności. Gdy chodzi o komplementarność, to żadną miarą nie można jej utożsamiać z jednomyślnością w małżeństwie. Jednomyślność bowiem, jakkolwiek bardzo pożądana u małżonków, nie jest czymś istotnym i wykracza poza „małżeństwo”. Wszak męskość i kobiecość zakładają zróżnicowanie, a uzupełnianie się w małżeństwie wypływa z jedności w różności, nie zaś ze zbieżności upodobań, kultury, wychowania, charakteru czy hobby. Przeciwnie, różnica zachodząca między cechami męskimi i żeńskimi implikuje komplementarność, jednak niekoniecznie wzajemne „przenikanie się”. Małżonkowie uzupełniają się właśnie w ich różności, rzadko natomiast, by nie powiedzieć nigdy, „przenikają się”. Jest czymś normalnym, że mężczyzna nie rozumie dobrze reakcji kobiecych i odwrotnie, to jednak nie oznacza, że małżonkowie są skazani na wzajemne niezrozumienie. Małżeństwo ma miejsce wówczas, gdy istnieje wzajemne przekazanie specyfiki męskiej i kobiecej. Integracja małżonków dokonuje się po zawarciu małżeństwa, a jest ona uwarunkowana świadomością obu stron zachodzącej między nimi różnicy. Wymaganie od początku absolutnej integracji między mężczyzną z kobietą, tak jakby oboje byli istotami

<sup>38</sup> J. H e r v a d a – P. L o m b a r d i a, *El Derecho del Pueblo de Dios*, jw., s. 75.

<sup>39</sup> F r a n c e s c h i, *L'incapacità relativa*, jw., s.128.

<sup>40</sup> Tamże.



całkowicie jednakowymi, jest błędem i prowadzi do fałszywego rozumienia małżeństwa<sup>41</sup>.

Komplementarność, zdaniem Hervady, dotyczy osoby w jej naturze, nie zaś w jej cnotach i przymiotach, nawet moralnych. Nie da się zaprzeczyć, że przymioty osoby, szczególnie moralne, mogą mieć znaczący wpływ na powodzenie małżeństwa. Lecz nawet tego rodzaju przymioty nie stanowią elementu integralnego małżeństwa i nie wpływają – ani wiele, ani mało – na zdolność do uzupełniania się własnego i męsko-kobiecego. Małżeństwo jest bowiem dostępne dla każdego człowieka, niezależnie od jego cnót moralnych<sup>42</sup>.

Zdolność do zawarcia małżeństwa jest zatem zdolnością powszechną, nie jakąś zdolnością szczególną, dotyczy więc możliwości oddania się i przyjęcia jako mężczyzny i jako kobiety w wymiarze małżeńskim, a więc dla bycia mężem i żoną. Lecz – pyta Hervada – co oznacza być mężem i być żoną? Oznacza to oddać się w małżeńskości, właśnie w tym, co jest różne, lecz komplementarne: bycie mężczyzną i bycie kobietą. To właśnie jest istotą i „minimum”, by można było mówić o małżeństwie i o węźle małżeńskim. Zdolność zatem dotyczy posiadania własnej męskości i kobiecości, a więc możliwości wzajemnego dania ich. Nie dotyczy natomiast, wprost, możliwości i obowiązku ustanowienia relacji przyjaźni, czy zbudowania relacji harmonijnej z punktu widzenia afektywnego. Jest to wprawdzie dobrem, lecz nie należy do istoty małżeństwa. Słowa kan. 1057 § 2: „w celu ustanowienia małżeństwa” mają znaczenie techniczne, bardzo precyzyjne, których błędna interpretacja burzyłaby system małżeński. Ustanowić węzeł małżeński to stworzyć *una caro*, węzeł małżeński jako urzeczywistnienie komplementarności pomiędzy męskością i kobiecością. Harmonia, zgoda, przyjaźń są konsekwencją węzła małżeńskiego właściwie przeżytego, lecz wykraczają poza istotę tegoż węzła. Miłość małżeńska jest miłością mężczyzny wobec kobiety i kobiety względem mężczyzny, na ile są takimi (mężczyzną i kobietą), to jest w ich męskości i kobiecości (miłość wobec kobiecości i miłość wobec męskości). Gdy miłość małżeńska osiągnie stopień bardziej wzniosły, bardziej duchowy i altruistyczny, i zwraca się bardziej bezpośrednio do „ty” osoby kochanej, jest zawsze miłością do drugiego – jako męż-

<sup>41</sup> J. Hervada – P. Lombardia, *El Derecho del Pueblo de Dios*, jw., s. 74-75.

<sup>42</sup> Tamże, s. 77.

czynny i jako kobiety, a więc do osoby, na ile realizuje się jako mężczyzna i kobieta. Szczególne cechy osoby mają znaczenie jedynie jako czynnik determinacji, to jest jako elementy wynikające z wyboru i jako czynnik skonkretyzowania miłości w osobie wyjątkowej i konkretnej. Zgodność charakterów i usposobienia, skłonności, myśli itp. mają znaczenie dla wspólnego życia, co jest normalną konsekwencją małżeństwa, lecz nie są małżeństwem; mają znaczenie w wyborze małżonka. Nie mają natomiast znaczenia dla zaistnienia małżeństwa<sup>43</sup>.

Jak zauważa Franceschi, komplementarność, opierająca się na małżeńskości, stanowi dla Hervady przesłankę dla zdolności do małżeństwa. Cała „reszta”: życie małżeńskie, szczęśliwość, powodzenie małżeństwa, zależy od wolnej odpowiedzi małżonków na wymogi ich wspólnoty<sup>44</sup>. Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, jakakolwiek byłaby jej przyczyna – relacja patologiczna, choroba, poważna przyczyna psychiczna – dotyczy niezdolności dania i przyjęcia własnej męskości lub kobiecości w tym, co jest dla nich powszechne i trwałe. Poza tym punktem odniesienia dla zdolności nie może być małżeństwo idealne, lecz małżeństwo w tym, co ma jako coś trwałego i powszechnego, to jest w swojej istocie. Na zdecydowane odrzucenie więc zasługują wszelkie koncepcje niezdolności, które jako punkt odniesienia mają integrację afektywną, integrację moralną, harmonię i integrację osobowości – niezależnie od tego, czy taką niezdolność określa się mianem absolutnej czy relatywnej<sup>45</sup>.

Pogłębioną polemikę ze stanowiskiem uznającym walor prawny *incapacitas relativa* podjął również P.J. Viladrich. Wyrażając zrozumienie dla autorów akcentujących to, iż małżeństwo zakłada konkretną relację międzypersonalną, znany kanonista hiszpański zauważa, że wszystkie przyczyny nieważności małżeństwa można wyjaśnić w relacji do jednego i szczególnego nupturienta, każde zresztą małżeństwo, podobnie jak zgoda małżeńska, jest relacją „relatywną” pomiędzy konkretnymi małżonkami. Natomiast uznawanie istnienia niezdolności relatywnej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich należy uznać za nieporozumienie natury pojęciowej (utożsamianie braku zdolności, rozumianego jako przyczyna nieważności i pojęcie prawne, z sympto-

<sup>43</sup> Tamże, s. 75; Franceschi, *L'incapacità relativa*, jw., s. 131.

<sup>44</sup> Franceschi, *L'incapacità relativa*, jw., s. 131.

<sup>45</sup> Tamże, s. 135.

matologicznym obrazem przyczyny psychicznej o mniej lub bardziej zaawansowanych cechach i sposobach postępu). Konsens małżeński, jako skuteczny akt prawny, nie może być ani absolutny ani relatywny. Proponując pojęcie *incapacitas relativa* zapomina się, że w porządku prawnym brak zdolności, jak i sama zdolność, jest zawsze brakiem lub posiadaniem własnym danego podmiotu, a ocena prawna zdolności zmierza do określenia, czy ostatecznie podmiot był zdolny (albo niezdolny), w sobie i przez siebie, przy uwzględnieniu wprawdzie przesłanek faktycznych procesu egzystencjalnego, lecz bez utożsamiania samego podmiotu z owym materiałem faktycznym<sup>46</sup>.

Źródłem nieporozumienia, podkreśla Viladrich, jest pozbawienie zdolności konsensualnej jej znaczenia prawnego przy jednoczesnym koncentrowaniu uwagi na cechach psychiczno-patologicznych podmiotu oraz na tworzeniu treści pojęcia zdolności prawnej do powzięcia konsensu małżeńskiego w oparciu o faktyczne sposoby objawiania się owych anomalii psychicznych. Możliwe – w świetle kan. 1095, n. 3 KPK – tylko trzy kryteria prawne niezdolności błędnie utożsamia się z niezliczonymi obrazami psychicznymi, czyli stanami faktycznymi, opisywanymi w psychologii i psychiatrii<sup>47</sup>.

Teoriom uznającym walor prawny niezdolności relatywnej kanonista z Pamplony zarzuca poza tym głoszenie absurdów. Nie można więc przyjąć, że każdy indywidualnie wzięty (tzn. sam w sobie) nupturient jest absolutnie zdolny, lecz oboje zawierający małżeństwo są relatywnie niezdolni między sobą, oznacza to bowiem, że ich małżeństwo jako „relacja” jest „niezdolne”. Tymczasem małżeństwo może być ważne lub nieważne, natomiast nie można o nim powiedzieć, czy konsensualnie jest zdolne czy niezdolne. Innym absurdem jest przyjęcie, iż oboje nupturienti są niezdolni (jeden obciążony jest sadyzmem, drugi zaś masochizmem), ale relatywnie mogliby być uznani za zdolnych z racji wzajemnego „dopełnienia się” tych patologii. Anomalia dodana do innej anomalii, mimo ich „uzupełniania się” nie są jednak w stanie dać normalnej całości, lecz anomalię jeszcze poważniejszą<sup>48</sup>.

Czymś niedopuszczalnym jest, zdaniem tegoż kanonisty, błędne interpretowanie słowa „assumere” użytego w kan. 1095, n. 3 KPK,

<sup>46</sup> Viladrich, *Konsens małżeński*, jw., s. 132-136.

<sup>47</sup> Tamże, s. 136.

<sup>48</sup> Tamże, s. 137.

rozumianego jako wyłącznie „wypełnienie”. Przy takiej wykładni niezdolność można zaobserwować dopiero po upływie pewnego czasu od zawarcia małżeństwa, tymczasem zakładanie w takim przypadku jej uprzedniości prowadzi do rozwiązania małżeństwa ważnie zawartego (niewłaściwe życie małżonków ujawniło ich niekompatybilność)<sup>49</sup>.

Bardzo trafna wydaje się generalna uwaga Viladricha, iż określanie niezdolności prawnej przy pomocy terminu „relatywna”, wprowadza wiele wątpliwości i niejasności. Zdolność bowiem (lub jej brak) jest zawsze atrybutem podmiotu wziętego indywidualnie, i mówienie o niezdolności relatywnej, odmiennej od niezdolności absolutnej, jest zupełnie nieuzasadnione. Natomiast ma tu miejsce pewien reaktywny sposób rozwijania się wcześniejszej przyczyny psychicznej u jednej lub obydwu stron, powodujący w rezultacie patologiczną strukturę i dynamikę, która z czasem osiąga swoje „apogeum”, pozbawiając zdolności – jednej lub obu stron – do stworzenia ważnego małżeństwa<sup>50</sup>.

Słuszna również jest konstatacja, że to, iż dany kontrahent z pewnymi niezauważalnymi wcześniej anomaliami osobowości, nie stworzyłby z inną osobą związku poważnie patologicznego (a stworzyłby taki związek ze swoim pierwszym współmałżonkiem), nie dowodzi istnienia *incapacitas relativa*, i to z dwóch względów. Po pierwsze, relacje z inną osobą nie mogą być uwzględniane, gdy jest to osoba jedynie hipotetyczna, po drugie zaś, jeśli dany kontrahent dotknięty jedną z form niezdolności, o których w kan. 1095 KPK, zawarł małżeństwo, a następnie, nie mając już żadnego z owych braków zdolności, stałby przed możliwością zawarcia małżeństwa z inną osobą, to stałby się po prostu zdolny (po ustaniu przyczyny uniezdalniającej go), bez konieczności sztucznego uciekania się do kategorii *incapacitas relativa*<sup>51</sup>.

## 2.2. Stanowisko orzecznictwa rotalnego

Krytyka opinii o relewantności prawnej niezdolności relatywnej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich podjęta w orzeczeniach Roty Rzymskiej pojawiła się już przed promulgowaniem KPK z 1983 roku. Zwracano w niej uwagę na szereg wątków, które – obecne

<sup>49</sup> Tamże, s. 138-143.

<sup>50</sup> Tamże, s. 144.

<sup>51</sup> Tamże, s. 144-145.

w wywodach zwolenników tejże opinii – niepokoiły wielu audytorów wymienionego trybunału. Stąd też w licznych orzeczeniach zaczęto podkreślać, że przyczyna niezdolności powinna być taka, by uniemożliwiła powzięcie zgody małżeńskiej – czy to wskutek niemożliwości spełnienia aktu prawdziwie osobowego i wolnego, czy też niemożliwości podjęcia istotnych obowiązków z niego wypływających.

Znamienne jest, że już w orzeczeniu c. Road z 14 kwietnia 1975 roku (zostało ono następnie wskazane jako jedno ze źródeł kan. 1095, n. 3 KPK), często przywoływane w późniejszych wyrokach rotalnych, jednoznacznie zdezakwuwano tezę o niezdolności relatywnej w aspekcie *essentialis incompatibilitas*. Niekompatybilność, jako pojęcie psychologiczne, podkreślił ponens, nie ma nic wspólnego z pojęciem prawnym *incapacitas consensualis*, którego nie można określić przy użyciu parametrów międzyosobowych (choć powoduje konsekwencje w wymiarze międzyosobowym). Niezdolność do podjęcia obowiązków małżeńskich należy oceniać nie w relacji do współkontrahenta, lecz w relacji do istotnych praw-obowiązków wynikających z samej instytucji małżeństwa<sup>52</sup>.

Jeszcze bardziej dobitnie podkreśla się to w wyroku c. Burke z 27 października 1994 roku. Uznając teorię o niekompatybilności charakterów stron, wybitny sędzia rotalny ocenia ją jako sprzeczną z fundamentalnymi zasadami antropologii chrześcijańskiej. „Kto twierdzi, czytamy w wyroku, że np. niemożliwe jest dla kogoś, kto jest niecierpliwy, życie wspólne z osobą leniwą, kwalifikuje jako niemożliwe to, co jest tylko trudne”<sup>53</sup>.

W orzeczeniu c. Pompedda z 3 lipca 1979 roku ponens zaznacza, że nie każdy brak równowagi albo dojrzałości wystarczy do nieważności zgody małżeńskiej; nieważność tę może spowodować taki brak, który czyni kontrahenta niezdolnym do dokonania wolnego wyboru lub do podjęcia istotnych obowiązków, w szczególności w odniesieniu do trzech dóbr małżeńskich. Małżeństwo bowiem nie może osiągnąć

---

<sup>52</sup> Dec. c. Road z 14.04.1975 SRRDec. 67(1975), s. 258; Zob. także Dec. c. Colagiovanni z 05.03.1991, RRDec. 83(1991), s. 138 i 143; Dec. c. Burke z 18.07.1997, RRDec. 89(1997), s. 609-619.

<sup>53</sup> „Qui declarat, ex. gr. impossibile esse pro illo qui impatiens est convenire cum persona pigra, qualificat sicut <impossibile> id quo tantum est <difficile>”. Dec. c. Burke z 27.10.1994, RRDec. 86(1994), s. 524.

szczytu dojrzałości nabytej, lecz raczej pewien stopień w procesie zmierzającym do zdobycia pełniejszej dojrzałości<sup>54</sup>.

W orzeczeniu c. Massala z 20 kwietnia 1982 roku podkreśla się z kolei, iż rzecznicy teorii niezdolności relatywnej, powołując się często na psychologów niejednokrotnie nierespektujących założeń antropologicznych obowiązujących w doktrynie chrześcijańskiej, nie określają elementów prawnych tej szczególnej relacji międzysobowej lub wspólnoty życia, jaką jest małżeństwo, do zawarcia którego strony powinny być zdolne. Nieuprawnione jest przenoszenie na grunt prawa kanonicznego schematów i elementów czysto psychologicznych, gdyż to prowadzi do błędów. Poza tym w powołanym wyroku zauważa się, że – w ujęciu owej teorii – niezdolność do nawiązania relacji międzysobowych powinna być rozpatrywana nie abstrakcyjnie, lecz indywidualnie i w odniesieniu do współkontrahenta. Tego rodzaju teza jest nie do przyjęcia, niezdolność bowiem kontrahenta należy odnieść do istotnych obowiązków małżeńskich<sup>55</sup>. Słuszność twierdzenia ponensa znalazła swoje formalne potwierdzenie w promulgowanym w rok później nowym KPK<sup>56</sup>.

Podobnie jak w doktrynie, tak i w judykaturze rotalnej, krytyka opinii o relewantności prawnej *incapacitas relativa* znacznie wzmogła się po promulgowaniu w 1983 roku nowego Kodeksu. Tak np. w wyroku c. Davino z 24 kwietnia 1983 roku, a więc wydanym zaledwie w trzy miesiące po owej promulgacji, ponens stwierdza, że zdolność do zawarcia małżeństwa wymaga pewnego minimum, by konsens małżeński mógł być prawdziwie aktem wolnym – na ile jest aktem „moim”, a więc osobowym, świadomym i dobrowolnym, i aby istotna treść tego aktu mogła być ujęta, przez każdego z kontrahentów, w swojej istotowości, nie zaś w całej swojej całkowitej pełni. Czymś błędnym jest żądanie nadmiernej zdolności do działania, i w konsekwencji przyjmowanie, iż jakakolwiek nieprawidłowość, nawet lekka, powoduje niezdolność do powzięcia ważnego konsensu małżeńskiego<sup>57</sup>.

<sup>54</sup> Dec. c. Pompedda z 03.07.1979, RRDec. 71(1979), s. 388.

<sup>55</sup> Dec. c. Massala z 20.04.1982, RRDec. 74(1982), 173 i 190.

<sup>56</sup> G ó r a l s k i, *Problem niezdolności relatywnej*, jw., s. 80-81.

<sup>57</sup> Dec. c. Davino z 24.04.1983 (przytaczam za: F r a n c e s c h i, *L'incapacità relativa*, jw., s.104; Zob. także Dec. c. Bruno 17.06.1983 (F r a n c e s c h i, *L'incapacità relativa*, jw., s. 105).

Na uwagę zasługuje również wyrok c. Pompedda z 4 maja 1992 roku, w którym ponens, stwierdza, że zarówno orzecznictwo Roty Rzymskiej, jak i doktryna kanonistyczna tezę o walorze prawnym niezdolności relatywnej odrzucają, gdyż prowadzi ona do niebezpiecznego mylenia małżeństwa ważnego ze szczęśliwym życiem małżeńskim; niezbyt ostre jest poza tym rozróżnianie kryteriów psychologicznych i prawnych *inacpaitas*<sup>58</sup>.

Z kolei w orzeczeniu c. Funghini z 23 czerwca 1993 roku podkreślono, że w Rocie Rzymskiej absolutnie przeważa pogląd, w myśl którego tezę o znaczeniu prawnym niezdolności relatywnej należy stanowczo dezaprobować, gdyż nie spełnia ona wymogów kan. 1095, n. 3 KPK. Po pierwsze: przynajmniej jedna ze stron powinna być dotknięta niezdolnością w momencie wyrażania zgody małżeńskiej, niezależnie od współkontrahenta; po drugie: niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich nie może stanowić sumy niewielkich patologii obydwu stron; po trzecie: niezdolność powinna odnosić się nie do osoby współkontrahenta, lecz do istotnych obowiązków małżeńskich, a źródłem *incapacitas* powinny być przyczyny natury psychicznej; po czwarte: kryterium niezdolności należy przyjąć wyłącznie z zakłócenia stanu psychicznego jednej lub obydwu stron z okresu przedmałżeńskiego; ze wspólnego zaś życia małżeńskiego można jedynie uzyskać argument potwierdzający zakłócenie czy anomalie psychiczną z okresu przedmałżeńskiego oraz ich stopień ciężkości, żadną zaś miarą wspólne życie małżeńskie nie może tutaj stanowić argumentu pierwszorzędowego<sup>59</sup>.

Natomiast w wyroku c. Stankiewicz z 16 grudnia 1994 roku ponens poddaje krytyce samo pojęcie niezdolności relatywnej, uznając je za bardzo dwuznaczne. Przede wszystkim, podkreśla, nie można w stosunku do *incapacitas assumendi* stosować analogii z przeszkody impotencji względnej. Nie wchodzi bowiem tutaj w grę ustawa wydana *sensu stricto* w podobnych sprawach (por. kan. 19 KPK), a poza tym stosowanie analogiczne ustaw unieważniających i uniezdalniających należy wykluczyć (zob. kan. 10 KPK). Ponadto, wyjaśnia ponens, impotencja względna uniemożliwia fizycznie dokonanie aktu małżeń-

<sup>58</sup> Dec. c. Pompedda z 04.05.1992, RRDec. 84(1992), s. 226.

<sup>59</sup> Dec. c. Funghini z 23.06.1993, RRDec. 85(1993), s. 476; G ó r a l s k i, *Problem niezdolności relatywnej*, jw., s. 82-83.

skiego z natury swojej jednoczącego i prokreatywnego, tymczasem relatywna *incapacitas assumendi* może jedynie relację małżeńską czynić trudną. Redaktor orzeczenia rotalnego wyraża jednocześnie pogląd, iż koncepcja niezdolności relatywnej w ujęciu psychoterapeutycznym, opiera się na pojęciu „pary małżeńskiej” i przyjmuje niezdolność samej „pary” do relacji międzyosobowej, co zakłada patologię samej wspólnoty małżeńskiej, niezależnie od jednej i drugiej strony, a nawet w przypadku zdolności indywidualnej jednej i drugiej strony do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich<sup>60</sup>.

Stanowisko Roty Rzymskiej nieuznające niezdolności relatywnej stawało się coraz bardziej czytelne, tak iż w wyroku c. Jaravan z 4 października 1995 roku ponens mógł stwierdzić – odwołując się do orzeczenia c. Funghini z 23 czerwca 1993 roku<sup>61</sup> – że orzecznictwo wymienionego Trybunału Apostolskiego, w stopniu absolutnie przeważającym, a nawet powszechnym, jest przeciwne przyjmowaniu takiego pojęcia<sup>62</sup>. Podobne stwierdzenie znalazło się w orzeczeniach: c. Burke z 18 lipca 1997 roku<sup>63</sup>, c. Lòpez-Illana z 13 grudnia 2000 roku<sup>64</sup>, c. Pio Vito Pinto (nie należy mylić z Iosephus M. Pinto) z 22 czerwca

<sup>60</sup> Dec. c. Stankiewicz z 16.12.1994, Monitor Ecclesiasticus 122(1997), s. 33; Zob. W. G ó r a l s k i, *Matrimonium facit consensus. Z orzecznictwa Roty Rzymskiej w sprawach o nieważność małżeństwa z tytułów dotyczących zgody małżeńskiej (1984-1987)*, Warszawa 2000, s. 131-135.

<sup>61</sup> Dec. c. Funghini z 23.06.1993, RRDec. 85(1993), s. 476.

<sup>62</sup> Dec. c. Jaravan z 04.10.1995, RRDec. 86(1995), s. 536. Stwierdzając to, ponens przywołuje następujące wyroki: Dec. c. Road z 14.04.1975, SRRDec. 67(1975), s. 255; Dec. c. Di Felice z 25.10.1978, n. 3 (nieopubl.); Dec. c. Agustoni z 20.02.1979, n. 10 (nieopubl.); Dec. c. Parisella z 15.03.1979, n. 8 (nieopubl.); Dec. c. Bruno z 22.02.1980, RRDec. 72(1980), s. 127; Dec. c. Pompedda z 19.02. 1982, 74(1982), s. 302; Dec. c. Egan z 19.05.1983, RRDec. 75(1983) s. 302; Dec. c. Egan z 28.07.1983, RRDec. 75(1983), s. 490; Dec. c. Stankiewicz z 24.10.1985, RRDec. 77(1985), s. 447-451; Dec. c. Colagiovanni z 22.01.1990, RRDec. 82(1990), s. 12; Dec. c. Palestro z 05.06.1990, RRDec. 82(1990), s. 479; s. 689; Dec. c. Faltin z 21.10.1991, RRDec. 83(1991), s. 558.

<sup>63</sup> Dec. c. Burke z 18.07.1997, RRDec. 89(1997), s. 610.

<sup>64</sup> „At rotalis iurisprudencia est concors in reicienda hypothesis quod incapacitas esse possit relativa. Dec. c. Lòpez-Illana z 13.12.2000, RRDec. 92(2000), s. 763.



2001 roku<sup>65</sup>, c. Stankiewicz z 25 października 2001 roku<sup>66</sup>, i w wielu innych.

Wśród wymienionych orzeczeń na szczególną uwagę zasługuje to ostatnie, w którym wybitny autor i doświadczony audytor, od kilku lat dziekan Roty Rzymskiej, odrzuca zdecydowanie opinię sędziów pierwszej instancji (w orzekanej sprawie) o istnieniu niezdolności relatywnej pomiędzy stronami (niekompatybilność charakterów). Zaznacza, że tego rodzaju tytuł nieważności nie ma podstaw w KPK, ani w doktrynie czy w orzecznictwie.

Ponens poddaje najpierw krytyce całą konstrukcję *incapacitas relativa*, przedstawioną w wyroku pierwszej instancji, a opartą na czysto subiektywnym pojęciu małżeństwa i zdolności psychicznej oraz jej „miary”, która to zdolność miałaby polegać na osiągnięciu szczęśliwości małżeńskiej. Według tej koncepcji, niekompatybilność charakterów stron może konstytutywnie stanąć na przeszkodzie ich dobru „istotnej szczęśliwości”, inaczej autentycznej miłości małżonków.

Taka koncepcja niezdolności, zauważa Stankiewicz, znaczenie małżeństwa sprowadza do zwykłego narzędzia służącego osiągnięciu własnej satysfakcji lub przynajmniej zmniejszeniu napięcia psychicznego, z czego wynikałoby, że – jak naucza Jan Paweł II w swojej alocucji do Roty Rzymskiej z 5 lutego 1987 roku – każda przeszkoda, która wymaga wysiłku, pracy i rezygnacji, a nawet więcej, wszelkie faktyczne niepowodzenie wspólnoty małżonków, łatwo staje się potwierdzeniem ich niezdolności do właściwego rozumienia i realizacji ich małżeństwa<sup>67</sup>.

Niewłaściwe jest następnie, zaznacza ponens, rozciąganie na sferę niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, pojęcia relatywności z przeszkody impotencji (jak to czyni się w wyroku c. Pinto z 27 maja 1983 roku)<sup>68</sup> dla łatwiejszego otwarcia drogi do odzyskania przez małżonków wolności od nierozzerwalnego węzła małżeńskie-

<sup>65</sup> Dec. c. P.V. Pinto z 22.06.2001, RRDec. 93(2001), s. 409.

<sup>66</sup> „Attamen constans iurisprudentia rotalis firmissime obstat quominus momentum iuridicum praedictae characterum incompatibilitati tribuatur”. Dec. c. Stankiewicz z 25.10.2001, RRDec. 93(2001), s. 700.

<sup>67</sup> G i o v a n n i P a o l o II, *Allocuzione alla Rota Romana, 5 febbraio 1987*, jw., s. 1456.

<sup>68</sup> Dec. c. Pinto z 27.05.1983, w: *L'incapacitas (can. 1095) nelle „sententiae selectae coram Pinto”*, jw., s. 260.

go, gdy nie osiągnęli w swojej wspólnocie upragnionej szczęśliwości małżeńskiej, chociaż byłaby nazywana „szczęśliwością istotną”. Wykracza to bowiem bez wątpienia poza granice interpretacji sądowej (kan. 16 § 3 KPK) i nie jest do przyjęcia, jak to głosi absolutnie przeważające orzecznictwo Roty Rzymskiej<sup>69</sup>. Nie należy zapominać, że w trakcie posoborowej kodyfikacji prawa małżeńskiego postanowiono, aby niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich nie określać mianem impotencji moralnej, by nie mylić tej niezdolności z impotencją fizyczną<sup>70</sup>. Poza tym, podczas gdy przedmiotem impotencji fizycznej jest brak zdolności do współżycia małżeńskiego (jako jednoczesnego współdziałania obydwu stron), czego przyczyną może być również niemożliwość relatywna (z uwagi na różnorodność organów płciowych), to przedmiotem niezdolności konsensualnej jest możliwość świadomego i dobrowolnego działania każdej ze stron<sup>71</sup>.

Zwolennikom nadawania skuteczności prawnej niezdolności relatywnej redaktor orzeczenia rotalnego zarzuca, że nie tylko myślą elementy istotne zdolności i konsensu małżeńskiego z elementami, które odnoszą się do życia wspólnego albo do pełni i doskonałości tegoż konsensu, zacierając w ten sposób granice pomiędzy istotą a odpowiedzialnością w danym wyborze małżeńskim, ale przede wszystkim, że opierają się na błędnym pojęciu wolności osoby, komplementarności, małżeństwa oraz szczęśliwości małżeńskiej.

Według jurysprudencji rotalnej, zauważa ponens, niezdolność nie dotyczy elementów przypadłościowych życia małżeńskiego, jak szczęśliwego sposobu prowadzenia wspólnoty życia czy doskonałej harmo-

---

<sup>69</sup> Ponens odwołał się tutaj do następujących orzeczeń rotalnych: Dec. c. Road z 14.04.1975, SRRDec. 67(1975), s. 260; Dec. c. Di Felice z 12.11.1977, RRDec. 69(1977), s. 453; Dec. c. Bruno z 22.02.1980, RRDec. 72(1980), s. 127nn.; Dec. c. Fiore z 27.05.1981, RRDec. 73(1981), s. 315; Dec. c. Egan z 19.07.1984, RRDec. 76(1984), s. 471; Dec. c. Palestro z 05.06.1990, RRDec. 82(1990), s. 479; Dec. c. Pompedda z 19.10.1990, RRDec. 82(1990), s. 689; Dec. c. Colagiovanni z 05.03.1991, RRDec. 83(1991), s. 138; Dec. c. Faltin z 21.10.1991, RRDec. 83(1991), s. 558; Dec. c. Civili z 02.03.1993, RRDec. 85(1993), s. 78 nn.; Dec. c. Funghini z 23.06.1993, RRDec. 85(1993), s. 472-477; Dec. c. Burke z 27.10.1994, RRDec. 86(1994), s. 515-527; Dec. c. Stankiewicz z 24.07.1997, RRDec. 89(1997), s. 641 nn. (Dec. c. Stankiewicz z 25.10.2001, RRDec. 93/2001/, s. 702).

<sup>70</sup> Dec. c. Stankiewicz z 25.10.2001, RRDec. 93(2001), s. 703; Zob. także *Communicaciones* 3(1971), s. 77 oraz 7(1975), s. 39 i 44.

<sup>71</sup> Dec. c. Stankiewicz z 25.10.2001, RRDec. 93(2001), s. 704.

nii między stronami, niezależnie od różnicy charakterów, przymiotów, wychowania, postrzegania życia, wrażliwości każdej ze stron, stopnia szczególnej miłości itp. Różnica charakterów, naturalna i właściwa każdemu człowiekowi, może być w ten sposób ekstremalnie rozciągnięta, tak że istniałaby niekompatybilność pomiędzy wartościami, sposobami interpretowania rzeczywistości i postępowania w relacjach międzyosobowych, co niewątpliwie czyni te relacje trudniejszymi, ale nie niemożliwymi. Kto jednak niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich sprowadza do rozmiarów normalności, jak to czynią sędziowie pierwszej instancji w odniesieniu do niekompatybilności charakterów, przy braku wszelkiej patologii czyli nienormalności psychicznej u jednej i drugiej strony, to niewątpliwie czyni to wskutek nieuprawnionego przypisywania nadmiernego znaczenia pojęciu zdolności małżeńskiej, ujętej nie w odniesieniu do zdolności minimalnej, wystarczającej do ważnego konsensu małżeńskiego, lecz do ideału pełnej dojrzałości do szczęśliwego życia małżeńskiego<sup>72</sup>.

Poza tym, czytamy następnie w orzeczeniu, poszerzanie wymogów zdolności lub dojrzałości psychologicznej oraz wolności i świadomości – pod pretekstem pojmowania małżeństw jako wzajemnego daru osób – niesie ze sobą poważne dwuznaczności, które, przez Magisterium papieskie, zostały słusznie uznane jako stojące w sprzeczności z zasadą nierozzerwalności małżeństwa<sup>73</sup>. Stąd też, w jakiegokolwiek postaci niezdolności konsensualnej (kan. 1095, nn. 1-3 KPK), musi koniecznie istnieć proporcjonalny związek przyczynowy pomiędzy samą niezdolnością (rzeczywistość prawna) a anomalią psychiczną (rzeczywistość faktyczna)<sup>74</sup>.

Niezdolność konsensualna zatem, stwierdza Stankiewicz, jako wyjątek od zwykłego, czyli normalnego stanu ludzi, nie może mieścić się w wymiarach normalności<sup>75</sup>.

Ponens dodaje, że – odmiennie w stosunku do opinii sędziów pierwszej instancji – *incapacitas assumendi* odnosi się bezpośrednio do istotnych obowiązków małżeńskich, a nie do skierowania ku współ-

<sup>72</sup> Dec. c. Stankiewicz z 25.10.2001, RRDec. 93(2001), s. 702.

<sup>73</sup> Odniesiono się tutaj do przemówienia Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 27 stycznia 1997 roku (G i o v a n n i P a o l o II, *Allocuzione alla Rota Romana*, 27 gennaio 1997, AAS 89/1997/, s. 487).

<sup>74</sup> Dec. c. Stankiewicz z 25.10.2001, RRDec. 93(2001), s. 702-703.

<sup>75</sup> Tamże, s. 703.

kontrahentowi; nie można więc mówić o niezdolności „kolektywnej”. Niezdolność może dotyczyć jedynie poszczególnych nupturientów, nie zaś parę małżeńską. Nie jest też sumą lekkich patologii obydwu stron<sup>76</sup>.

W wyroku zwraca się uwagę na jeszcze jeden doniosły wątek, a mianowicie na to, że również w aspekcie psychologicznym zdolność „relacjonalna”, nie ogranicza się jedynie „ku drugiemu”. W procesie bowiem relacyjnym, wśród wymogów, które prowadzą do „dualności”, wymienia się także podział i kształtowanie zadań i celów we wspólnym działaniu w rozwiązywaniu problemów. Jednocześnie samą intymność („ja” – „ty”) rozumie się w szczególności jako termin odnoszący się do zdolności relacjonalnej dwojga, do systemu relacji, nie zaś do jednej osoby. Poza tym, w każdym systemie relacjonalnym nieunikniona jest różnica. Jest ona powszechnie akceptowana jako normalna w relacjach pomiędzy dorastającymi dziećmi i rodzicami; normalność tej różnicy nie jest jednak ograniczona do tej fazy rozwoju (dorastających dzieci), i jest również nieunikniona w małżeństwie i w innych relacjach pomiędzy dorosłymi. Owszem, eksperci w tej dziedzinie sądzą, że w dochodzeniu do prawdziwej wzajemności powinna mieć miejsce różnica, a nie komplementarność. Prawdziwa wzajemność, w odróżnieniu od wzajemności fałszywej, nie tylko toleruje różnice interesu osobistego, lecz także, właśnie pod wpływem uznawania tego rodzaju naturalnych i nieuniknionych różnic, rozwija się<sup>77</sup>.

### Zakończenie

Zgoda małżeńska, będąca aktem ludzkim (*actus humanus*), zakłada zdolność podmiotu do jej powzięcia, wymaga zatem właściwego funkcjonowania rozumu i woli. Jest aktem ludzkim przede wszystkim dlatego, że może być przypisany człowiekowi w tym, co jest mu właściwe, stanowiąc rezultat harmonijnego współdziałania intelektu i woli, dającego w efekcie jedno działanie. Mechanizmy działania aktu zgody małżeńskiej związane są z jednej strony z funkcjonowaniem ro-

<sup>76</sup> Tamże, s. 704.

<sup>77</sup> Tamże, s. 705. Ponens powołał tutaj pracę L.C. Wynne: *Mutualità e pseudomutualità riconsiderate: implicazioni per la terapia e per una teoria dello sviluppo dei sistemi relazionali*, w: *La tradizione interpersonale in psichiatria, psicoterapia e psicoanalisi*, Roma 1977, s. 404-409.

zumu i woli, z drugiej zaś z odniesieniem owego aktu do przedmiotu tejsze zgody.

Określenie proporcji poznania i wolności w stosunku do małżeństwa – z uwzględnieniem przedmiotu konsensu – nakazuje brać pod uwagę zarówno naturalne ukierunkowanie człowieka ku małżeństwu (por. kan. 1058 KPK), jak i odpowiedni rozwój w sferze intelektu i woli, odpowiadający zgodzie małżeńskiej. Przyjęcie tych dwóch przesłanek oznacza odrzucenie z jednej strony tezy o zdolności do zawarcia małżeństwa osób niezdolnych do powzięcia *actus humanus*, z drugiej zaś tendencji do stawiania nupturientom wymogu nadzwyczajnych predyspozycji intelektualnych i wolitywnych, wykraczających poza przeciętne możliwości człowieka w tym względzie. Akt konsensu małżeńskiego domaga się więc właściwej proporcji w stosunku do rzeczywistości małżeńskiej.

Problem zdolności konsensualnej do zawarcia małżeństwa, który stał się przedmiotem refleksji kodyfikatorów podczas posoborowej rewizji i odnowy prawa kanonicznego, znalazł swoje rozwiązanie w kan. 1095, nn. 1-3 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku. Podczas gdy dwie pierwsze postaci niezdolności wskazane w normie prawnej (nn. 1-2) dotyczą niezdolności podmiotowej (niemożliwość powzięcia samego aktu konsensu), to postać trzecia (n. 3) obejmuje niezdolność przedmiotową (niemożliwość przekazania przedmiotu konsensu, tj. istotnych praw-obowiązków małżeńskich).

Gdy chodzi o niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej, a więc trzecią postać niezdolności konsensualnej (kan. 1095, n. 3 KPK), to zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie sądowym pojawił się problem właściwości (cech) owej *incapacitas assumendi*. Najwięcej kontrowersji wzbudziła tutaj kwestia związana z pytaniem, czy niezdolność ta powinna być zawsze absolutna, czy też wystarczy – do spowodowania nieważności konsensu, a tym samym i małżeństwa – również niezdolność relatywna.

Z przedstawionych wyżej stanowisk doktryny i orzecznictwa Roty Rzymskiej w tej kwestii wynika, że podczas gdy w pierwszej fazie debaty teza o wystarczalności niezdolności relatywnej była dość mocno lansowana przez niektórych autorów oraz sędziów rotalnych (jedni i drudzy pozostawali jednak zawsze w znacznej mniejszości), to poczynając od lat dziewięćdziesiątych głosy podtrzymujące to twierdzenie pojawiały się już tylko sporadycznie.

Należy ponadto podkreślić, iż opinia o walorze prawnym *incapacitas relativa* od samego początku spotkała się ze zdecydowaną krytyką wybitnych przedstawicieli zarówno doktryny, jak i judykatury rotalnej. W obrębie tej ostatniej nieuznawanie niezdolności relatywnej zyskało sobie kwalifikację opinii absolutnie przeważającej i powszechnej. Argumenty wskazywane przez zwolenników owej opinii zostały ocenione jako całkowicie bezzasadne, nieznajdujące żadnej podstawy w kan. 1095, n. 3 KPK.

Za podstawowy błąd teorii głoszącej relewantność prawną *incapacitas relativa* należy uznać odnoszenie niezdolności nie do istotnych obowiązków małżeńskich, lecz do osoby współkontrahenta, co stoi w jaskrawej sprzeczności z powołaną wyżej normą prawną. Nie do przyjęcia jest pogląd, w myśl którego niezwykle trudne, a często i niemożliwe jest uznanie niezdolności podmiotu ujętego abstrakcyjnie, bez uwzględnienia konkretnej relacji małżeńskiej. Odnoszenie niezdolności do drugiej osoby oznacza – w konsekwencji – utożsamianie *incapacitas assumendi* z trudnościami, jakie mogą wystąpić w życiu małżeńskim w wypełnieniu podjętych obowiązków. Każę tym samym przyjąć, że stwierdzenie niezdolności jest możliwe jedynie w oparciu o kształt biografii wspólnoty małżeńskiej, co z kolei uchybia wymogowi uprzedniości teje *incapacitas*.

#### ***L'incapacitas assumendi* (can. 1095, n. 3 CIC) – assoluta o anche relativa?**

Fra le questioni riguardo all'interpretazione del can. 1095, n. 3 del Codice di Diritto Canonico del 1983 si deve indicare quella che tocca l'ammissibilità dell'incapacità relativa, cioè *ad nuptias determinatas*. Il valore giuridico di questa incapacità è infatti ammessa da coloro che valorizzano – nell'applicazione del suddetto canone – quella maggiore attenzione al dato personale ed interpersonale che dal Concilio Vaticano II in poi si è imposta nella considerazione del vincolo coniugale. Questo valore è negato, al contrario da chi si attiene su rigorose posizioni „istituzionalistiche”.

Dopo aver esposto gli argomenti dei sostenitori della teoria sulla rilevanza giuridica dell'incapacità relativa, l'autore presenta l'atteggiamento opposto dei rappresentanti della dottrina e della giurisprudenza rotale. Nella critica della tesi sul valore giuridico dell'incapacità relativa proveniente da parte di quelli canonisti ed uditori rotali (si tratta dell'opinione assolutamente prevalente e comune) si sottolinea che l'incapacità si può dire relativa soltanto riguardo all'oggetto del consenso matrimoniale (gli obblighi essenziali del matrimonio), non riguardo alla persona dell'altro contraente.